Dziś bezpłatny dodatek „Przyjaciel Dzieci" WARSZAWA, SOBOTA 3 SIERPNIA 1946 R. (A) Cena numeru 2 złote
Nr. 211 (611) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Dlaczego blok wyborczy jest niezbędny dla jedności narodu?

Blok wyborczy w niektórych kołach krajowych i zagranicznych był i jest komentowany, jako akt sprzeczny z demokracją i jako rzekoma słabość stronnictw bloku czterech. Rozumowanie to jest całkowicie błędne. Blok wyborczy jest niezbędny dla zrealizowania najważniejszej sprawy w Polsce, od której zależą wszelkie inne sprawy i mankamenty — sprawy jedności narodu.

Jedność narodu — to likwidacja band, to energia narodu skierowana nie na walkę tylko na konstruktywną pracę państwową, to uchronienie tysięcy ludzi od zbędnych ofiar i cierpień, to uniknięcie miliardowych strat materialnych, to wzmocnienie stanowiska Polski na terenie międzynarodowym, to koniec używania Polski jako pionka w rozgrywkach międzynarodowych, to powrót tysięcy naszych rodaków do Ojczyzny, za którą niewątpliwie tęsknią, to szybka odbudowa kraju i t. d. i t. d.

Twierdzę stanowczo i kategorycznie, że w obecnej sytuacji Polski tej bezcennej dla nas jedności narodowej nie osiągniemy bez bloku wyborczego.

Każdy rozsądny polityk polski i każdy uczciwy polityk zagraniczny, który chciał zgłębić nasze stosunki polityczne (np. delegacja parlamentarzystów brytyjskich) uznał blok wyborczy w Polsce za konieczność.

Twierdzę też stanowczo i kategorycznie, że zwolennicy bloku wyborczego proponowali PSL. i SP. uczciwe i rozumne porozumienie wyborcze. Wierzę też głęboko, że w dalszym ciągu rozumne i uczciwe porozumienie mogłoby nastąpić, gdyby była dobra wola nie tylko ze strony proponujących, ale i ze strony, której propozycje przedstawiono.

Dlaczego nie doszło do bloku? Dlatego głównie, że p. Wicepremier Mikołajczyk przeliczył się w swoich wpływach gdyż do swoich istotnych wpływów zaliczył wpływy podziemia i całej opozycji i postawił nieprawdopodobne warunki, aby tylko zerwać pertraktacje o blok wyborczy.

Panu Wicepremierowi Mikołajczykowi więcej zależało widocznie na liczeniu głosów i upajaniu się nie swoją siłą, niż na sprawie zasadniczej — wytworzenia tak niezbędnej dla kraju jedności narodu.

P. Wicepremier Mikołajczyk chciał odegrać rolę „wodza" narodu i zagarnąć całą władzę dla siebie, a tymczasem nie może sobie nawet poradzić z kierownictwem ruchu ludowego, który od czasu jego przyjazdu do kraju przechodzi najostrzejszy kryzys.

Jeżeli chodzi o konstytucję to gwarantowaliśmy taki układ i tryb postępowania w parlamencie, że bez uzgodnienia z grupą posłów z PSL. i SP. nie mogłaby być ona uchwalona.

Demokracja w Polsce jest taka, na jaką nienormalne jeszcze całkowicie powojenne warunki zezwalają. Jeśli chcemy bardziej znormalizować nasze polskie stosunki, to winniśmy przede wszystkim potępić wszystko co wprowadza zamieszanie, anarchię i defetyzm, co utrudnia pracę rządowi nad odbudową kraju, co nie sprzyja zjednoczeniu narodu.

Mylą się również ci, co sądzą, że obóz rządzący przez własną słabość dąży do bloku wyborczego. Obóz ten wbrew nadziejom naszych przeciwników politycznych krzepnie z każdym dniem i ma dostateczną siłę, aby przeciwstawić się i unieszkodliwić wszelkie awanturnictwo.

Mylą się i srodze zawiodą ci, co spodziewają się jakichś zasadniczych zmian po wyborach, lub co gorsze — jeśli liczą na takie zmiany w drodze wojny domowej czy wojny ogólnej.

Przemiany, które się w Polsce dokonały są przemianami trwałymi, których nie da się obalić i przekreślić, które można uzupełniać i korygować na lepsze tylko w atmosferze pozytywnej pracy, spokoju wewnętrznego i jedności narodu.

E. OSÓBKA - MORAWSKI
Przewodniczący CKW. PPS.

Zamiast 25—40 proc.
Podwyżka płac urzędniczych we Francji

PARYŻ (SAP). Delegaci francuskich Związków urzędniczych udali się wczoraj wieczorem do ministra finansów Schumana, aby żądać 25 proc. podwyżki poborów. Spotkała ich wielka niespodzianka, ponieważ Schuman miał już przygotowany projekt, przyznający 40 proc. Przez podwyżkę tę Schuman chce rozstrzygnąć poważny problem przewaloryzowania zarobków urzędniczych. Minimalna podwyżka wynosić ma 1000 franków miesięcznie.

W numerze jutrzejszym zamieścimy **pierwszą korespondencję z konferencji pokojowej w Paryżu** naszego specjalnego wysłannika **Karola Małcużyńskiego**

Życzenia małych państw uwzględniono
Prace Konferencji Pokojowej posuwają się naprzód

PARYŻ. PAP. — Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Regulaminowej w dyskusji pierwszy zabrał głos delegat grecki, zgłaszając poprawkę, która zmierza do tego, aby każdy z uczestników konferencji miał prawo poruszyć również zagadnienia nie przewidziane procedurą. Rzecznik Jugosławii uznał poprawkę grecką za niemożliwą do przyjęcia, otworzyłaby ona bowiem pole do dyskusji nad sprawami, do których poszczególni delegaci nie zostali powołani i nie zostali przygotowani. Przeciwko przyjęciu poprawki greckiej wystąpił również delegat Ukrainy Manuilski. Poprawka ta spotkała się natomiast z uznaniem delegata australijskiego Evatta.

WSZYSTKIE SPRAWY BĘDĄ OMÓWIONE

Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow w zasadzie popiera poprawkę grecką, zaznaczając jednak, że została ona spowodowana przez nieporozumienie. Każda delegacja ma przecież prawo podczas dyskusji nad traktatami pokojowymi poruszać wszelkie zagadnienia pokrewne. Minister Mołotow zaproponował następującą zmianę: „Konferencja może wnieść na porządek dzienny na życzenie jednego lub więcej delegatów każde zagadnienie, związane z traktatami pokojowymi".

Poprawka ministra Mołotowa została przyjęta bez zastrzeżeń. Zaaprobował ją również delegat australijski Evatt.

Pierwsze dwa artykuły regulaminu przyjęto w przeciągu 90 minut. Komisja przeszła następnie do dyskusji nad art. 3, który dotyczy składu i kompetencji różnych komisji.

Delegat holenderski zgłosił poprawkę, która przewiduje, że przewodniczącym konferencji ma być Francuz, co obaliło by zalecenie projektu, przewidujące, że konferencji będzie przewodniczył kolejno każdy z przedstawicieli Wielkiej Piątki, następnie zaś, aby we wszystkich komisjach uczestniczyli przedstawiciele 21 państw.

Delegat brytyjski wyraził się w zasadzie przychylnie o poprawce holenderskiej, sprzeciwił się jej jednak z tego względu, że dla przyśpieszenia dyskusji nieodzownym jest ograniczenie liczebności komisji. Zapewnił on delegata holenderskiego, że projekt procedury, umożliwia wszystkim delegatom zapoznanie się z wynikami obrad komisji.

KAŻDY BĘDZIE MIAŁ GŁOS

Minister Mołotow przyłączył się do opinii delegata brytyjskiego, proponując dodanie następujących słów do pierwotnego tekstu: „Przedstawiciele innych państw, uczestniczących w obecnej konferencji, zostaną wysłuchani w komisji, o ile tego zapragną".

W głosowaniu wniosek holenderski został odrzucony 11 głosami przeciwko 9. Wstrzymały się od głosu Stany Zjednoczone. Następnie przyjęto jednomyślnie poprawkę ministra Mołotowa.

Posiedzenie Komsisji Regulaminowej zamknięto o godz. 13-tej min. 40, postanawiając, że na początku piątkowego posiedzenia Komisji Regulaminowej omówiony będzie wniosek Polski w sprawie dopuszczenia jej do komisji ekonomicznej, zajmującej się sprawą traktatu pokojowego z Węgrami.

„MONOPOL MĄDROŚCI"

Na czwartkowym posiedzeniu popołudniowym konferencji pokojowej pierwszy zabrał głos delegat holenderski, który przyznając, że wielkie mocarstwa powinny zajmować specjalne miejsce w rodzinie narodów oświadczył, że Holendrzy przeciwstawiają się tendencjom do uzurpowania sobie „monopolu mądrości" w dziedzinie międzynarodowej i narzucania swej woli innym. Uważa on, że zasada równości nie znalazła dostatecznego wyrazu w organizacji obecnej konferencji. Mimo tych zastrzeżeń delegacja holenderska deklaruje gotowość konstruktywnej współpracy nad opracowaniem takich traktatów pokojowych, które nie będą zawierały zarodków nowych konfliktów.

ZASTRZEŻENIE JUGOSŁAWII

Delegat jugosłowiański, minister spraw zagranicznych Kardoll podkreślił, że konferencja pokojowa nie powinna powodować się duchem zemsty, musi jednak zadać decydujący cios duchowi agresji, by zaoszczędzić przyszłym pokoleniom cierpień wojennych. Delegacja jugosłowiańska zgadza się ze stanowiskiem, że należy okazać życzliwość w stosunku do narodów, które pomagały początkowo napastnikom, ale później zwróciły się przeciwko nim, jednakże ta życzliwość nie powinna prowadzić do pobłażliwości wobec ducha gwałtu i agresji.

Mówca składa hołd wysiłkom ministrów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w przygotowaniu traktatów pokojowych i oświadcza, że w projektach tych są jednak punkty sprzeczne z pojęciem sprawiedliwości. Tu delegat jugosłowiański protestuje przeciwko wytyczeniu granicy włosko - jugosłowiańskiej.

USTALANIE PRECEDENSÓW

Z kolei przemówił przedstawiciel Norwegii, stwierdzając m. in., że dzieło obecnej konferencji będzie szczególnie doniosłe, stworzy bowiem precedensy, odnośnie uregulowania problemów Niemiec i Japonii. Mówca nawołuje do zapewnienia niepodzielnego pokoju i do stworzenia gwarancji, przeciwko wszelkiej nowej agresji.

Po przemówieniu delegata Norwegii, premier Bidault odczytał prządek dzienny jutrzejszych obrad, który przewiduje najpierw posiedzenie komisji regulaminowej, a następnie nowe posiedzenie plenarne, na którym przemawiać mają delegaci Czechosłowacji, Abisynii, Polski, Kanady i ZSRR.

Tłok na trybunach prasowych Konferencji Pokojowej

PARYŻ (PAP). W reportażu z miejsca obrad konferencji pokojowej, specjalny korespondent PAP w Paryżu informuje:

W pysznym półkolu dawnego senatu, pełnym kunsztownych sztukaterii i złoceń, zasiadły delegacje 21 narodów; w trzecim rzędzie po środku sali obok holenderskiej zasiadła delegacja polska. Pierwsze posiedzenie plenarne wypełniają powitalne przemówienia szefów delegacji. Sala jest udźwiękowiona i każde przemówienie wygłoszone w jednym z trzech oficjalnych języków konferencji: francuskim, angielskim i rosyjskim tłumaczone jest na dwa pozostałe; nie skróci to, niewątpliwie, trwania obrad.

W dniu otwarcia konferencji, trybuny prasowe były tak nabite, że nie sposób było ani oddychać, ani siedzieć; na 1200 dziennikarzy, którzy zjechali do Paryża ze wszystkich st[illegible] świata, tylko 300 szczęśliwców otrzymało karty na trybuny, ale i ta liczba przekroczyła pojemność balkonów Pałacu Luksemburskiego. Wszyscy są zgodni, że istotnym terenem, gdzie będą przygotowywać się wielkie rozstrzygnięcia, będzie nie sala konferencyjna, ale jej kuluary.

Na parterze mieści się obok baru wielka sala dziennikarska, a w liczbie stolików, należących do poszczególnych narodowości, znajduje się też stolik polski, przy którym [illegible] naszych dziennikarzy przygotowuje na zmianę depesze, artykuły i notatki.

Prawo „veta" sprzyja porozumieniu
Lie o Konferencji Pokojowej

PARYŻ. PAP. W swoim raporcie ogłoszonym w Nowym Jorku, Lie stwierdza, że prawo veta przyznane 5-ciu mocarstwom nakłada na nie obowiązek dojścia do porozumienia. Na tym opiera się powodzenie Narodów Zjednoczonych, a upadek ONZ oznaczałby pogrzebanie pokoju. Zdaniem Trygve Lie przebieg debat Konferencji pokojowej jest zadawalniający.

Anglosaskie strefy okupacyjne ostatecznie zjednoczone

BERLIN (PAP). Generał Clay, zastępca generała Mac Narneya komunikując dziennikarzom o dokonanym zjednoczeniu gospodarczym stref angielskich i amerykańskich, oświadczył, że w obu strefach powstanie wspólny niemiecki zarząd gospodarczy pod kontrolą anglo amerykańską i nastąpi szeroko stosowana wymiana gospodarcza, jak również zjednoczenie produkcji przemysłowej.

Generał brytyjskich wojsk okupacyjnych Erskine oświadczył na konferencji prasowej że rząd angielski wyraził swoją zgodę na propozycję amerykańską w sprawie gospodarczego zjednoczenia stref, które obejmie na razie strefy angielską i amerykańską. Według uzgodnionego już projektu ma być wprowadzona w tych strefach wspólna administracja rolnictwa, przemysłu, handlu i finansów.

ZSRR i Francja przeciw unii

LONDYN. Wczoraj w Berlinie na posiedzeniu sojuszniczej Komisji Kontrolnej przedstawiciele ZSRR i Francji wypowiedzieli się przeciw amerykańskiemu projektowi unii gospodarczej stref okupacyjnych Niemiec.

Ribbentrop i Kaltenbrunner zamieszani w morderstwa Gestapo

NORYMBERGA (PAP). Trybunał Międzynarodowy na posiedzeniu czwartkowym zajął się listem, oświetlającym sprawę zamordowania przez Gestapo francuskiego generała M[illegible]. W sprawę tę zamieszani są m. in. Ribbentrop i Kaltenbrunner.

Mesny wraz z czterema innymi generałami, miał być „przewieziony" z twierdzy w Koenigstein do innego obozu dla jeńców. Eskortę stanowili esesowcy przebrani w mundury Wehrmachtu. Mesny jechał w ostatnim aucie. Po zatrzymaniu tego auta pod pozorem naprawy opony, Mesny został zastrzelony ulubionym sposobem niemieckim — strzałem w tył głowy, po czym spisano protokół o „próbie ucieczki".

Rokowania handlowe polsko-rumuńskie

W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe polsko-rumuńskie. Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, ob. W. Jastrzębowski, stronie zaś rumuńskiej — ambasador Rumunii w Polsce, p. Ion Raiciu.

Warszawa czci swych obrońców

wśród grobów powstańczych na Powązkach

Uroczystość, jaka odbyła się wczoraj przed południem na Powązkach, miała specjalny charakter. Próbę nastroju, jaki miał tam zapanować można było odczuć już w tramwajach wiozących tłumy na Koło, skąd piechotą wędrować trzeba przez piachy i lasy na cmentarz powązkowski. Pomimo tłoku i upału w wozach panowała dziwna cisza i ludzie byli dla siebie niecodziennie grzeczni i ustępliwi.

Na samym cmentarzu, gdzie ruchem kilkudziesięciotysięcznych tłumów kierować musiało wojsko i ORMO, brak było również jakichkolwiek scysji, czy nieporozumień. Niesforni, hałaśliwi warszawiacy byli spokojni, poważni i milczący... prawie każdy z nich niósł pęk kwiatów, a w wielu oczach błyszczały łzy...

POCHÓD WIEŃCÓW

Ta wielka, ciężka, martwa cisza tysięcy ludzi ma w sobie jakąś głęboką potęgę i pełne zrozumienie tragedii powstania, która wzrosła teraz na cmentarzu lasem krzyży. Słowa kazania po polowej mszy św. padają w to milczenie prawdziwym bólem i cierpieniem.

Po mszy następuje składanie wieńców na mauzoleum „Poległych w walkach o wolność Warszawy". Grzmot strzałów trzykrotnej salwy honorowej i, jakże złowieszczy, szczęk zamków karabinowych odbija się echem wśród ciszy, która trwa nie minutę — a nieprzerwanie cały czas... Jakaś mała dziewczynka drgnęła na odgłos huku nerwowo i skurczona mocno przytuliła się do matki...

Wieńce płyną i płyną. Jakiś kolejarz niosący wieniec na szyi, wyprostowany i poważny ma zaczerwienione, wilgotne oczy. Jakaś młoda dziewczyna zacięła wargi i twarz drga jej boleśnie. Cisza staje się coraz gęstsza... W alei ciągle nie widać końca delegacji z wieńcami. Idą nie tylko instytucje, wojsko, organizacje społeczne, polityczne i młodzieżowe — padają kwiaty od szkół oddziałów, klas, drużyn. Mauzoleum jest już całe w kwiatach, wieńce leżą już z boku na ścieżce. Symboliczna trumna zmienia się w żywy, kwitnący stos czerwieni i jasnej, słonecznej białości...

NA KWATERACH

Na końcu szpaleru prostych brzozowych krzyży, stoi jeden, wyższy trochę, wyniosły bezimiennym bohaterstwem. Stoi na grobie prochów 12-tu bojowników z baonu czwartaków i 3-go baonu AL spalonych w szpitalu polowym na Starówce.

Zza świeżych krzyży brzozowych patrzą nieruchomo oczy tłumu. Wieńce wspinają się na krzyż, sięgają już do połowy wysokości, potem delegacje kładą je na grobach wzdłuż ścieżki i groby przykrywa pomału pachnący kobierzec.

Kwatera AK — to marmurowy czarny obelisk, wzniesiony żołnierzom Armii Krajowej przez towarzyszy broni, jak głosi napis. Wieńce, przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena, składane tu są przez godzinę. Tworzą w końcu wielki ukwiecony plac... Wśród ludzi słychać szlochy... jakaś kobieta mdleje... Młody mężczyzna manipuluje chwilę chustką przy ustach... i wybucha głośnym płaczem...

GROBY MÓWIĄ

Na grobach bezimiennych ofiar jest tak dużo kwiatów, jak na wszystkich innych. Cała Warszawa przyniosła tu dziś kwiaty. Tablice i wymieniają numery PCK, organizacje, oddziały, grupy i wiek, przeważnie od 13 — 25 lat. Ale, gdy dostrzega się wiek lat 14... 11... 9... serce zaczyna boleć mocniej i dokuczliwiej i groby zlewają się w jeden, potężny tragiczny grobowiec najlepszych synów Warszawy.

Dzisiejsza uroczystość na Powązkach nie była świętem orężnego zwycięstwa — była żałobnym, milczącym hołdem dla bezprzykładnego bohaterstwa i bezgranicznych ofiar.

(AP)

UROCZYSTA AKADEMIA W ROMIE

Wielka sala posiedzeń Krajowej Rady Narodowej wypełniła się po brzegi. Ludność Warszawy, przybyła by wziąć udział w uroczystej akademii dla uczczenia drugiej rocznicy wybuchu Powstania.

Sala udekorowana została emblematami polskich organizacji podziemnych oraz symbolicznym wizerunkiem dwóch mieczy w obramowaniu liści dębu i wawrzynu. Na podium znajduje się sztandar 3-ciej dywizji piechoty, która utworzyła przyczółek mostowy dla wspomożenia powstańców.

Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos gen. Witold, omawiając genezę powstania i wzywając do uczczenia chwilą ciszy pamięć dziesiątków tysięcy bezimiennych bojowników, poległych w walce o wolność i niepodległość Polski.

Następnie zabrał głos żołnierz AK płk Broński obrazując walki powstańcze. Złączeni we wspólnym froncie i wysiłku z towarzyszami broni z innych organizacji — mówił płk Broński — musimy dalej pracować, a jeśli trzeba — to i umierać za Ojczyznę, która tak, jak na barykadach stolicy, jest nadal wspólnym naszym dobrym celem walki i poświęcenia".

Z kolei zabrał głos płk Szaniawski z AL.

Mówca wzywał do utrzymania jedności narodowej, wykutej na barykadach Warszawy w ogniu walk z wrogiem, uważając jedność tę za nieodzowny warunek dobrobytu i pomyślności narodu polskiego.

Tu ginęli za wolność Warszawy

Uroczystość na Czerniakowie

Wczoraj o godz. 16-ej u zbiegu ulic — Wilanowskiej i Solca odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskich żołnierzy walczących o wolność Warszawy. Aby wyjaśnić wybór miejsca i znaczenie uroczystości musimy się cofnąć pamięcią o 2 lata.

WALKA O PRZYCZÓŁEK MOSTOWY

W nocy z 15-go na 16-go września 1944 r. z praskiego brzegu będącego już w ręku wojsk radzieckich i polskich, o godz. 12-ej w nocy wyruszył 1. batalion Pierwszej Armii W. P., by sforsować Wisłę i przyjść z pomocą oddziałom powstańczym AK i AL trzymającym się kurczowo brzegu Wisły, na krótkim odcinku pomiędzy ulicami Wilanowską i Zagórną.

W lejach po bombach siedzieli tu powstańcy i czekali na odsiecz. Niemcy, którzy otaczali ich ze wszechstron, huraganowym ogniem artylerii i moździeży postanowili złamać opór tej niezwykle ważnej placówki.

I oto pamiętnej nocy 350 żołnierzy i oficerów 1 batalionu rozpoczyna łodziami przeprawę przez Wisłę. Z mostu Poniatowskiego i sąsiednich wylotów ulic niemieckie cekaemy sieką przeprawę. Następnej nocy forsuje Wisłę 3 batalion również w sile 350 ludzi, i ponosząc niezwykle ciężkie straty ląduje na brzegu warszawskim i natychmiast przystępuje do akcji. 18 września następuje trzeci rzut desantowy, to 2 batalion idzie w ślady pierwszego i trzeciego.

Bohaterskie boje na tym wiślanym przyczółku mostowym są eposem niezwykłego męstwa i poświęcenia. Grupa ponad 900 żołnierzy pierwszej armii wspomagając niedobitki AK oraz AL topnieje w zabójczym ogniu niemieckim.

W nocy 23 września, po uprzednim ewakuowaniu rannych, oraz części ludności cywilnej niedobitki bohaterskich trzech batalionów wracają za Wisłę, na Pragę. Prowadzi ich major Olechnowicz. Z dziewięćsetkilkudziesięciu ludzi wraca zaledwie dwudziestu. Tak się zakończyły nadludzkie zmagania o warszawski przyczółek mostowy.

UROCZYSTOŚĆ NA BRZEGU WISŁY

Już na długo przed godziną 16-ą miejsce przewidziane na uroczystość zapełniło się tłumem mieszkańców Powiśla i Czerniakowa. Dookoła trybuny przybranej barwami narodowymi zostały ustawione w czworobok delegacje związków zawodowych oraz partii politycznych. Naprzeciw trybuny w kierunku Wisły widać zasłoniętą jeszcze tablicę, obok której stoi warta honorowa. Widzimy też kompanię honorową Wojska Polskiego, sztandary oraz orkiestrę.

Niebawem przybywa gen. Świetlik i odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej — rozpoczynając w ten sposób obchód.

PRZEMÓWIENIA

Szereg przemówień rozpoczyna mjr Netzner (AK). Wspomina on o tych dniach, gdy walcząca Warszawa oddała wszystko — kiedy na ulicach jej zjednoczyli się w walce z najeźdźcą i żołnierze AK i żołnierze AL i żołnierze W. P., gdy nawet ludność cywilna walczyła pospołu z wojskiem. Wtedy to dzielono się ostatnim kawałkiem chleba i ostatnimi nabojami. Ta wspólna ofiara krwi nie pójdzie na marne.

Następnie z kolei przemawiał mjr Paszkowski dowódca oddziałów AL, walczących na przyczółku wiślanym. Powiedział on, że o przyczółek mostowy walczono z niezrównanym bohaterstwem, gdyż to miejsce było otwartym oknem do wolności, drogą na brzeg przeciwległy, skąd szła odsiecz i wyzwolenie. Kompania AL „Blaszanka" walczyła razem z AK i wojskiem pierwszej armii oraz z ludnością cywilną, wytrzymywała razem z nimi huraganowy ogień niemiecki. Powstanie nauczyło wspólnie walczyć, natomiast dziś musimy nauczyć się wspólnie odbudowywać Warszawę i cały kraj.

Trzecim z kolei mówcą był mjr Olechnowicz, dowódca lewego skrzydła desantowego z owych pamiętnych dni. Powiedział on, że walka ówczesna była symbolem jedności, że krew jednym strumieniem spływa wtedy ku Wiśle. Po mjr Olechnowiczu przemawiał w imieniu Warszawskiej Rady Narodowej jej przewodniczący tow. Stanisław Sankowski.

ODSŁONIĘCIE TABLICY I SKŁADANIE WIEŃCÓW

Poświęcenia tablicy dokonał Generalny Dziekan Wojska Polskiego płk Stanisław Warchałowski.

Następnie został odczytany apel poległych — długa lista bohaterskich żołnierzy i oficerów. Orkiestra gra marsza żałobnego — raz po raz odzywa się werbel. Rozpoczyna się teraz pochód delegacyj, które niosą wspaniałe wieńce i szarfy z napisami.

Uroczystość kończy się odśpiewaniem Roty.

(Gż)

Truman przeciw podziałowi Palestyny?

Arabowie przyjmują projekt

LONDYN (SAP). W ostatnich wieczorowych wydaniach prasa londyńska podaje wiadomość z Ameryki, jakoby prezydent Truman odrzucił plan anglo-amerykański, dotyczący podziału Palestyny. Prasa komentuje obszernie plan i rezultaty odmowy Trumana.

Premier Attlee pospiesznie udał się do Londynu na ważne posiedzenie czwartkowe gabinetu, ponieważ panuje tu obawa żeby odrzucenie przez Amerykę projektu w sprawie Palestyny nie spowodowało nowej fali aktów gwałtu w tym kraju.

Decyzja, którą prezydent Truman odwołał ekspertów celem opracowania projektu konstytucji dla Palestyny, była dużą niespodzianką dla kół tutejszych, zważywszy, że ogłoszono, iż Attlee i Byrnes uzgodnili między sobą tekst wspólnej deklaracji, która miała być równocześnie przez Waszyngton i Londyn podana do wiadomości publicznej.

ANGLIA WYCOFUJE SIĘ?

LONDYN (SAP). Po posiedzeniu gabinetu, którą poprzedziła rozmowa premiera Attlee z niedomagającym sekretarzem stanu Bevinem, w Izbie Gmin rozpoczęła się debata w sprawie Palestyny.

W przemówieniu wygłoszonym imieniem rządu minister Cripps oświadczył, że rząd nie sądzi, aby było możliwe w obecnej sytuacji połączyć Arabów z Żydami w jednym wspólnym państwie.

JEROZOLIMA (SAP). Korespondent AFP uzyskał z kół zwykle dobrze poinformowanych wiadomość, że kilka państw arabskich zakomunikowało poufnie rządowi brytyjskiemu, iż w zasadzie przyjmuje projekt podziału Palestyny.

ARESZTOWANIA TRWAJĄ

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, liczba aresztowanych podczas obławy na terrorystów w Tel Avivie wynosiła w dniu 1 sierpnia 664 osoby.

Churchill plagiatorem Goebbelsa

„Das Reich" i mowa w Fulton

MOSKWA (PAP). Publicysta radziecki Zasławski zamieścił w „Prawdzie" felieton, w którym omawia rodowód osławionej „żelaznej kurtyny", pokutującej na łamach prasy zagranicznej w artykułach o ZSRR i całej Europie Wschodniej.

„Gazety przypisują autorstwo tego określenia Churchillowi. Churchill jest, jak się okazuje, raczej plagiatorem, niż inicjatorem „żelaznej kurtyny". Termin ten został po raz pierwszy użyty przez Goebbelsa w jednym z jego ostatnich przedśmiertnych artykułów wydrukowanych w tygodniu „Das Reich". Artykuł ten był ogłoszony 23 lutego 1945 roku i nosił tytuł „Rok dwutysięczny". Churchill wygłosił swoje przemówienie w Fulton o rok później 5 marca 1946 r. Oto równoległe cytaty tych dwóch utworów.

Tekst Goebbelsa brzmi: „Jeśliby naród niemiecki złożył broń, to Sowiety okupowałyby całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, jak również większą część imperium niemieckiego. Nad tym olbrzymim jeśli liczyć również Związek Radziecki terytorium opadłaby niezwłocznie „żelazna kurtyna".

Wyjątek z przemówienia Churchilla w Fulton ma następujące brzmienie: „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem opadła na kontynent „żelazna kurtyna". Za tą linią znajdują się wszystkie stolice starych państw centralnej i wschodniej Europy: Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia".

Zbieżność jest tu całkowita — stwierdza Zasławski. Churchill powtórzył słowa Goebbelsa, który przed wyzionięciem ducha niejako przekazał błogosławieństwa przyszłym oszczercom antyradzieckim.

Przedstawiciele polskiego szkolnictwa w Niemczech

u tow. Premiera

W dniu wczorajszym kierownik Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech dr Pasierbiński i jego współpracownicy zostali przyjęci przez tow. Premiera, któremu złożyli sprawozdanie i pamiątkowy album.

W ten sposób Centrala Szkolnictwa Polskiego zakończyła swe prace. Jej agendy obejmuje nowa placówka z ramienia konsulatu R. P. w Berlinie.

*

Tow. Premier E. Osóbka-Morawski przyjął wczoraj na audiencji delegację Wszechświatowego Konwentu Luterańskiego.

Łańcuch prasowy

na kolonie letnie RTPD

Inż. E. Kwiatkowski przesłał na fundusz RTPD zł. 2.500.

Kulisy Konferencji Pokojowej

bar, szampan i ploteczki

PARYŻ (SAP). Byrnes zachwycił mieszczuchów paryskich, bojkotując wytworne modne restauracje i odwiedzając małe paryskie lokale. Uczestnicy Konferencji często opuszczają salę posiedzeń i odwiedzają bary specjalnie urządzone dla prasy w Pałacu Luksemburskim. W miarę wzrostu temperatury, lub zmniejszenia się zainteresowania dyskusją — bary napełniają się większą liczbą gości. Delegaci przechadzają się wśród kwiatów ogrodu Luksemburskiego ze szklankami napełnionymi szampanem lub coctailami.

EPIZODZIK

„Daily Herald" podaje zabawny epizod, jaki miał miejsce na posiedzeniu komisji regulaminowej. W pewnej chwili, gdy Evatt zakończył swe przemówienie, a tłumacz wygłaszał przekład tej mowy w języku rosyjskim zaszedł następujący epizod: Evatt wychylił się przez stół i głośno zapytał Masaryka, czy rosyjski przekład jest ścisły. Masaryk zaskoczony odpowiedział szybko: „Nie wiem, nie umiem po australijsku".

W kilku wierszach

— Nastąpiło oficjalne potwierdzenie, że na czele delegacji włoskiej, która oczekuje zaproszenia na konferencję pokojową w Paryżu, stanie premier Alcide de Gasperii. Będzie mu towarzyszyło 5 ambasadorów.

— Specjalny Komitet Rady Bezpieczeństwa, rozpatrujący podania nowych członków ONZ, postanowił umieścić Albanię na pierwszym miejscu państw, składających wnioski o przyjęcie w poczet członków ONZ.

— Komitet wykonawczy belgijskiej partii socjalistycznej wypowiedział się za natychmiastowym utworzeniem rządu koalicyjnego, złożonego z socjalistów, komunistów i liberałów, lecz warunki postawione przez partię chrześcijańsko - społeczną są nie do przyjęcia. Kryzys rządowy w Belgii trwa już 22 dni.

— Z Teheranu donoszą, że wszyscy członkowie rządu irańskiego zgłosili w dniu 31 lipca dymisję na ręce premiera Ghavama. Ministrowie zrezygnowali ze swych stanowisk dla umożliwienia premierowi reorganizacji rządu.

— UNRRA ładuje 20 tysięcy koni kanadyjskich do Polski jako pomoc dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę. 8 tysięcy zostanie dostarczonych w sierpniu na okrętach amerykańskich.

P. C. H.

rozprowadzi towary włókiennicze

W Łodzi odbyła się odprawa kierowników Działów Włókienniczych Państwowej Centrali Handlowej z przedstawicielami Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstwa Przemysłu, i Centrali Tekstylnej. Celem konferencji było ustalenie racjonalnego systemu rozprowadzania towarów włókienniczych.

Państwowa Centrala Handlowa ma od lipca do końca bieżącego roku rozprowadzić towarów na sumę 3,8 miliardów złotych.

Szczególna uwaga będzie zwrócona na zaopatrzenie w materiały wsi, gdzie potrzeby pod tym względem są duże.

Wszystkie towary włókiennicze będą dostarczane ludności po cenach niskich, w których marża zarobkowa kupca nie będzie przekraczać 25 do 30 proc.

Afera i skandal w Toruniu

Wskazywaliśmy wielokrotnie, że w aparacie administracyjnym częstokroć rządzi zła wola i nieuctwo, częściej łapownictwo i korupcja.

Do walki ze złem musi stanąć całe społeczeństwo.

Każdy obywatel w demokratycznym państwie musi uznać się za stróża interesów Państwa i musi współdziałać z władzami w tępieniu nieuczciwości ludzkiej.

Na przestrzeni ostatnich miesięcy Nadzwyczajna Komisja może się poszczycić szeregiem ujawnionych i ukaranych nadużyć.

Przed niedawnym czasem na wokandzie Sądu Okręgowego w Toruniu znalazła się sprawa urzędnika Państwowego Zarządu Tymczasowego Tadeusza Koprowskiego. Koprowski oskarżony był o to, że brał łapówki od kupców toruńskich. Przewód sądowy ustalił winę oskarżonego, a sąd skazał Koprowskiego na 5 lat więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich oraz wymierzył mu grzywnę w wysokości 15-tu tysięcy złotych. Jak wynika z akt sprawy Koprowski posiadał: 2 domy w Warszawie, dwie fabryki, był dzierżawcą ogrodnictwa poniemieckiego w Toruniu. W czasie rewizji u oskarżonego znaleziono: 2 fortepiany, pięć biurek, a wśród cennych rzeczy były także futra karakułowe. Sprawa — skazującym wyrokiem — zdawała by się być załatwiona. Koprowski zasłużył na surowy wymiar kary Znalazł się w więzieniu zasłużenie.

Mamy jednak wiadomości, że Koprowski z więzienia zbiegł. I tu rozpoczyna się drugi akt sprawy. Natychmiast musi być wszczęte dochodzenie w jakich okolicznościach ucieczka stała się możliwą i kto ze straży więziennej współdziałał względnie ułatwił ucieczkę. Opinia publiczna jest wzburzona tym faktem, a sam fakt jest różnie komentowany.

Po mieście krąży szereg plotek. Należy sprawę natychmiast wyjaśnić przez podanie urzędowego komunikatu w tej sprawie.

Interesuje nas również czy domy w Warszawie i fabryki, których Koprowski był właścicielem oraz mieszkanie Koprowskiego z rzeczami pochodzącymi z kradzieży (zbioru), pozostają nadal własnością Koprowskiego, czy też cały majątek uległ konfiskacie. I w tej sprawie opinia publiczna domaga się wyjaśnień.

Co wywozimy do Szwecji

i co wzamian otrzymujemy

Ostatnio bawiła w Warszawie szwedzka delegacja handlowa, która przeprowadziła szereg rozmów z przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych.

Delegacje zajęły się specjalnie sprawą dostawy węgla polskiego i koksu dla Szwecji. Ze strony polskiej zagwarantowano, że Szwecja otrzyma do końca roku przeciętnie, co najmniej po 200.000 ton węgla i koksu miesięcznie a poza tym pewne ilości nadliczbowe, ograniczone do kilku specjalnych gatunków koksu. Ponadto Polska dostarczy m. in. pewne ilości żel[illegible]lowego.

Ze strony szwedzkiej dopuszczony będzie w pewnej mierze wywóz ponad kontyngenty układowe: rudy żelaza, tkanin z drutu miedzianego dla przemysłu papierniczego, pilśni dla przemysłu papierniczego i innych towarów. Poza tym strona szwedzka przychyliła się do życzenia strony polskiej, aby dalsza część kredytu — 100 mil. koron, przyznana Polsce układem handlowym z dnia 20 sierpnia 1945 r. została bezzwłocznie oddana do dyspozycji władz polskich.

Wielkie zebranie

warszawskiego aktywu PPS

Stołeczny Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej na inauguracje swych prac zwołuje wielki wiec warszawskiego aktywu PPS i OMTUR na dzień 5.8 w sali KRN „Roma".

Referat polityczny wygłosi Sekr. gen. CKWPPS tow. Józef Cyrankiewicz.

Dzień Warszawy

AKCJA ODŚMIECENIA STOLICY

Z dniem 1 sierpnia br. rozpoczyna się akcja odśmiecenia Stolicy. Akcja obejmie na początek teren 9, 11, i 13 kom. MO. i dotyczyć będzie oczyszczenia ulic, placów, ruin domów itd.

Ludność domów mieszkalnych (lokatorzy), kierownicy wzgl. właściciele zakładów wytwórczych, sklepów, kiosków itp., dozorcy domów, właściciele, administratorzy nieruchomości mają w tym czasie ściśle wykonać „Zarządzenie Prezydenta Miasta w sprawie utrzymania czystości na terenie m. st. Warszawy.

Specjalne komisje Starostw Grodzkich, Urzędów Sanitarnych i patrole M. O., skontrolują wykonanie zarządzenia.

SOLEC OTRZYMA SZPITAL

W przyszłym tygodniu odbędzie się otwarcie szpitala Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Solec. Szpital obliczony na 90 łóżek, otrzymał sprzęt od UNRRA oraz z darów angielskich.

CHLEB W SIERPNIU NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

W miesiącu sierpniu posiadacze kart I k. — na kupony nr. 1 — 13 otrzymają 10 kg. chleba. Posiadacze II k. — na kupony nr. 1 — 13 dostaną 6,5 kg. III k. — dostanie 5 kg. na te same numery, co wyżej wymienieni.

Na kupony nr. 1 — 13 — I R. — 6 kg. II R. — 4 kg.

WYCIECZKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

4 bm. (niedziela) odbędzie się wycieczka do Lasów Chojnowskich, będących rezerwatem ciekawych okazów flory i fauny. Zbiórka: Dworzec Warszawa — Południe (Puławska) o godz. 8 min. 15. Odjazd do Gołkowa o godz. 8 min. 50.

Koszt przejazdów około 60 zł. Wpisowe 10 zł.

UWAGA SZEWCY PRACUJĄCY PRZY MIN. I INST. PAŃSTW.

Zarz. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Skórzanego zawiadamia, iż dn. 4 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku Targowa 15, odbędzie się Zebranie szewców zatrudnionych przy Ministerstwach i Instytucjach Państw. Obecność obowiązkowa.

AUTOBUS „P" — DO PL. UNII LUBELSKIEJ

Od pierwszego sierpnia trasa autobusu linii „P" została przedłużona do placu Unii Lubelskiej. Stąd autobusy są kierowane do placu Zbawiciela ul. Marszałkowską i dalej normalną trasą na pl. Zamkowy.

Jan Kiepura na Fundusz Chopina

(PAP). Jan Kiepura wręczył w New Yorku czek na sumę 1.000 dolarów dla nowozorganizowanego Funduszu Chopina. Na czele organizatorów stanęli najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata artystycznego, pod przewodnictwem znakomitego pianisty Artura Rubinsteina.

Jednocześnie ogłosił Kiepura list do Polaków w kraju, w którym zapowiada swój rychły powrót i cały szereg występów.

Pomorska Wystawa Przemysłowa

Wystawę Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Bydgoszczy zwiedziło już ponad 13 tysięcy widzów. W wystawie bierze udział 1085 wystawców, reprezentujących życie gospodarcze prawie całej Polski. Czas trwania wystawy przedłużony został do 10 września rb.

Czytelnicy piszą

Skarga na szpital Przemienienia Pańskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana z uprzejmą prośbą oraz z takim zaufaniem jak Polak do Polaka. Pragnę bardzo, ażeby list ten, który piszę do Pana był wydrukowany w „Robotniku". Mały kawałek papieru [illegible], a dużo osób będzie [illegible].

Chodzi mi o to, [illegible] na wszystkich ludzi wpłynęły okropności naszej wojny i powstania warszawskiego. Po tylu latach niewoli, obozu i życia tułaczego, gdy powróciłem do naszej wolnej Ojczyzny, to radość moja nie miała granic, bo nareszcie powstała ona demokratyczna i taka, jaką ją widzieliśmy pod czas tylu lat. Myślałem, że wszyscy ludzie będą teraz lepsi i uczynniejsi jak dawniej.

Tymczasem spotyka mnie tu bardzo przykre rozczarowanie i niechęć.

Po obozach i życiu obozowym nieustannie jestem chory. Starałem się być w szpitalu, co uzyskałem po bardzo dużych trudnościach. Pracuję tak jak wszyscy, więc dla czego mam mieć takie utrudnienia ze strony lekarzy. Tu zauważyłem, że do pacjentów prywatnych odnoszą się oni o wiele lepiej i leczą ich solidniej. Tylko dlatego, że nie leżałem w szpitalu prywatnie, szpital Przemienienia Pańskiego usunął mnie po kilku dniach bez żadnych rezultatów leczenia bo na moje miejsce był ktoś, kto mógł zapłacić. Muszę zwrócić uwagę na brak opieki lekarskiej w tym szpitalu dla biednych chorych. Poza tym obchodzą się bardzo nieuprzejmie.

Dlaczego ten robotnik, tak stale kiedyś wyzyskiwany, nie może mieć tego, co mu się należy? Cały zastęp tych „dobrych sióstr", to jest tylko zbiorowisko ludzi, którzy chcą wyciągnąć jak największe korzyści dla siebie.

Z prawdziwą goryczą wspominam chwile spędzone w tym szpitalu, bo nie wiele różniły się od chwil w obozie. Ludzie dzisiejsi zapomnieli, że skończył się wyzysk i że robotnicy mają takie prawa jak inni, a w końcu zapomnieli, że są Polakami.

Chcę prosić w imieniu wszystkich pracujących o opiekę nad chorymi i o zwrócenie uwagi na szpital Przemienienia Pańskiego.

Z głębokim szacunkiem

Czytelnik „Robotnika".

RTPD dziękuje

RTPD składa za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie Ks. Najderowi, Superintendentowi Polskiego Kościoła Metodystów, za dar dla dziecięcych kolonii letnich w postaci transportu płatków owsianych i mleka w proszku.

Szkodnik

Sąd Doraźny w Poznaniu skazał na 15 lat więzienia Edmunda Gawrońskiego, który wykorzystując swoje stanowisko radcy komisji specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, przywłaszczył sobie podczas samowolnej rewizji 170.000 złotych oraz 120 dolarów.

Z życia partii

ZEBRANIE „GRUP RESORTOWYCH"

W dniu 30 lipca odbyło się w lokalu CKW PPS pod przewodnictwem Kierownika Wydziału Ekonomicznego CKW tow. Dr. S. Kowalewskiego, zebranie przedstawicieli „grup resortowych" Ministerstw gospodarczych.

„Grupy resortowe" stanowią jedną z nowych form organizacyjnych pracy politycznej partii.

Zostały one utworzone na terenie ministerialnych kół socjalistycznych spośród tych towarzyszy, którzy w danym ministerstwie zajmują kierownicze stanowiska.

Cel zasadniczy „grup resortowych" polega na analizowaniu, opracowywaniu i wprowadzaniu w życie koncepcji socjalistycznych w ścisłych odniesieniu do zespołu zagadnień objętych działalnością każdego poszczególnego ministerstwa.

Czynnikiem koordynującym tę pracę jest Wydział Ekonomiczno-Przemysłowy CKW PPS.

ZJAZD KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW EKONOMICZNO - PRZEMYSŁOWYCH

W dniu 31 lipca odbył się w Warszawie w lokalu CKW PPS jednodniowy zjazd kierowników Wydziałów Ekonomiczno - przemysłowych w Komitetach Wojewódzkich. Omówiono zagadnienia dotyczące obsad wydziałów, organizowania wojewódzkich rad gospodarczych, werbunku do partii na terenie zakładów przemysłowych i uporządkowania kartotek.

Na zjeździe był obecny nowomianowany vice min. Przemysłu tow. Dr. Salcewicz i vice dyr. Dep. Kadr Min. Przemysłu — tow. Ruszowski.

NOWE KOŁO PPS

Na terenie Centralnej Składnicy Sanitarnej Ministerstwa Zdrowia (Żoliborz - Łączności 8) z inicjatywy tow. Września K. ukonstytuowało się nowe Koło PPS.

Zarząd Koła tworzą: Przewodniczący: tow. Dyr. Śniegucki, Wiceprzewodniczący: tow. Wrzesień, Sekretarz: tow. Zabłocki, Skarbnik: tow. Walkuski i czł. Zarządu: tow. — Baran. Następnie zebranie Koła odbędzie dnia 8. 8. 46 r. godzina 16-ta w lokalu Centralnej Składnicy Sanitarnej.

REKONSTRUKCJA EGZEKUTYWY WARSZAWSKIEJ WKPPS

Po konferencji warszawskiej i odejściu części towarzyszy warszawskiego WKPPS do stołecznego kom. PPS egzekutywa warszawskiego WKPPS na zebraniu w dniu 30 bm. ukonstytuowała się w następujący sposób.

Przewodniczący tow. Tadeusz Ćwik I wice przew. tow. Kępczyński i II wice przewod. Beloński. Członkowie egzekutywy tow. tow.: Baranowski, Dobrowolski, Zawadzki, Lipiec, Kamiński, Stankiewicz, Śliwiński, Zawadka, Kucharski, Kurzela, Ramus, Garlicki.

SIEDZIBA STOŁ. KOM. PPS.

Nowoukonstytuowany Stołeczny Kom. PPS rozpoczął urzędowanie w lokalu przy ul. Piusa 15. Sekretariat czynny od godz. 9 do 15.30.

DZIELNICA PPS „OCHOTA"

Dziś w piątek — godz. 16 w lokalu dzielnicy ul. Niemcewicza 9 zebranie z referatem tow. Dąbrowskiego.

KOMITET POWIATOWY

Warszawski Powiatowy Komitet PPS przypomina, że dnia 3 sierpnia br. w sobotę o godz. 10-ej rano przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół z terenu powiatu.

WAŻNE DLA OM TUR

Wojewódzki Kom. OM TUR — W-wa, zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych komitetów, która winna się odbyć 10 sierpnia br. została — z powodu okresu wczasów i urlopów przełożona na 10 września br.

ZEBRANIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Związek b. Więźniów Politycznych hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, zawiadamia członków, zamieszkałych na terenie Starostwa Warszawa — Zachód (Wola, Ochota, Koło, Boernerowo), że w dniu 2-go sierpnia, godz. 19, odbędzie się Zebranie przy ul. Obozowej Nr. 80 m. 11-12 blok 10.

Obecność obowiązkowa.

SPORT

POLONIA CZY GROCHÓW MISTRZEM WARSZAWY

Nadchodząca niedziela dnia 4 sierpnia br. wyłoni wreszcie po długich i uciążliwych walkach o punkty mistrza Warszawy. Do tej walki o prymat stolicy staną mistrzowie grupy pierwszej i drugiej Kl. A., to jest Polonia i Grochów. Zwycięsca spotkania weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Zawody niedzielne zapowiadają się niezmiernie interesująco bowiem dwie drużyny zdają sobie sprawę z ważności spotkania i żadna z nich nie zrezygnuje z walki.

Obydwa zespoły znajdują się w doskonałej formie. Polonia ma już wyrobioną markę a ostatnie zwycięstwa Grochowa nad Marymontem 6:2 i Syreną 7:2 świadczą o dobrej grze tej drużyny.

Spotkanie powyższe rozegrane zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18. 30 *(M)*.

DOBRE WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH W WIŚLE

W ramach święta jubileuszowego Klubu Sportowego „Piast" (Cieszyn) odbyły się w Wiśle zawody pływackie z udziałem zawodników „Śląskiej Ostravy" i czołowych pływaków Śląska, przebywających na obozie WF i PW w Wiśle. Osiągnięto na ogół dobre wyniki, w niektórych konkurencjach nawet lepsze od wyników na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Na wyróżnienie zasługuje czas Ramoli na 100 m st. dow. — 1:06.4, Domagały na 100 m st. kl. 1:24.4 i Wąsa 100 m st. grzbiet. 1:25.1.

AUSTRALIJSCY TENISIŚCI W SZWECJI

Finały turnieju tenisowego w Baastad, w którym brali udział zawodnicy australijscy, były następujące: w finale gry pojedynczej mężczyzn Brown (Australia) pokonał Szweda Johanssona 1:6, 6:4, 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Pails (Australia), Guldbaandsson (Szwecja) pokonała parę Harper (Australia), Nils[illegible] (Szwecja) 11:9, 6:4; finał gry podwójnej mężczyzn rozegrały ze sobą dwie pary australijskie: Brown, Hopman wygrali z Pailsem, Harperem 6:4, 6:1, 8:10, 6:2.

Na turnieju obecny był król szwedzki Gustaw i księżna [illegible] nagrody zwycięzcom. Rok rocznie król szwedzki Gustaw tradycyjnie brał udział w tym turnieju, jako czynny zawodnik. W roku bieżącym lekarz z uwagi na zły stan zdrowia zabronił mu grać w turnieju.

BUDOWA TORU ŻUŻLOWEGO W ŁAZIENKACH

Sekcja motocyklowa WKS „Legia" otrzymała zezwolenie na budowę toru żużlowego na stadionie hippicznym w Łazienkach. Tor ten będzie służył dla wyścigów motocyklowych. Roboty rozpoczną się w najbliższych dniach. Na tym samym stadionie zostanie również wyremontowany tor hippiczny.

RUMUNIA—POLSKA W PIŁCE NOŻNEJ.

Rumuński Związek Piłki Nożnej zwrócił się do PZPN z propozycją rozegrania spotkania międzypaństwowego Polska—Rumunia i ewent. meczu Warszawa — Bukareszt najpóźniej z początkiem sierpnia w Bukareszcie. Rumuni pokryliby koszty utrzymania drużyny polskiej w Rumunii oraz przeznaczyliby pewien procent z dochodu na rzecz odbudowy Warszawy. Równocześnie Związek Rumuński proponuje mecz rewanżowy w Warszawie na analogicznych warunkach z tym, że część dochodu poszłaby na odbudowę zniszczonej Mołdawii. Przedstawiciel sportu rumuńskiego zaproponował ponadto przeprowadzenie zawodów lekkoatletycznych, względnie bokserskich.

Przetarg nieograniczony

Wydział Elektrotechniczny DOKP w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. wykonanie oświetlenia wewnętrznego budynków stacyjnych oraz zewnętrznego na peronach st. Tłuszcz;

2. na wykonanie instalacji elektrycznej dla światła i siły na st. Warszawa—Stalowa Kolei Wąskotorowych.

Oferty w zalakowanych kopertach na każdą robotę oddzielnie z napisem: „Oferta na wykonanie oświetlenia st. Tłuszcz lub na wykonanie instalacji na st. Warszawa Stalowa, dla VII/2" należy składać do skrzynki ofert w Wydziale Elektrotechnicznym ul. Wileńska Nr. 6 do dnia 10 sierpnia rb. do godz. 10, t. j. do terminu otwarcia ofert.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 2-ch miesięcy, przy czym nie uwzględnia się klauzul zmienności cen i wypłaty zaliczki.

Firma winna złożyć wadium w wysokości 1 proc. ogólnej sumy oferowanej, którą należy wpłacić do kasy Dyrekcyjnej.

Wydział Elektrotechniczny zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Przejrzenie kosztorysu oraz bliższych informacji udzieli Dział Silnych Prądów Wydziału Elektrotechnicznego. 1842

Teatry

Teatr Polski — godz. 19 „Halka" — występ gościnny Opery Śląskiej.

[illegible] Komedia (Szwedzka 2-4) — z dniem [illegible] zamknięty aż do przeprowadzenia [illegible] gruntownych remontów.

Teatr Muzyczno-Operowy (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

Teatr Mały (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szk[illegible]".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

Teatr Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Sprawa Moniki".

Teatr Ludowy (Praga, Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30 w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku".

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

GOŚCINNE WYSTĘPY „OPERY ŚLĄSKIEJ"

Dziś o godz. 19-ej inauguracyjne przedstawienie Opery Śląskiej w PTP.

W programie „Halka" St. Moniuszki. W partiach głównych: Halka — Wiktoria Calma, Jontek — Lesław Finze, Janusz — Antoni Wolak, Stolnik — Mająk. Reżyseria Adama Dobosza, kapelmistrz Jerzy Sillich.

W sobotę 3-go b.m. „Straszny Dwór" St. Moniuszki. Udział biorą: Jadwiga — H. Ottoczko, Hanna — A. Zaleska, Zbigniew — E. Pawlak, Stefan — Fr. Arno, Miecznik — A. Hielski, Stryjenka — Denis - Słoniewska. Reżyseria: Adama Dobosza, kapelmistrz: Mieczysław Mierzejewski.

Autobusy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych po przedstawieniu zapewnione.

Kina

Kino Atlantic (Chmielna 33) — „Królewna Śnieżka".

Kino Polonia (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

Kino Syrena (Praga, Inżynierska 1) „Powrót".

Kino Tęcza (Żoliborz, Suzina 4) — „Muzyka i miłość".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej (Żoliborz, P. Inwalidów 10): film naukowy pt. „Cud z piasku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w „Atlanticu" o godz. 12.00, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Co usłyszymy w radio

SOBOTA, 3 SIERPNIA 1946 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.25 Gimnast. poran. 7.30 [illegible] wiad. dzien. por. 7.35 Muz. [illegible] 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzien. południ. 13.15 Z życia narod. słowiańsk. 13.30 Muzyka rozrywk. 14.00 „Miś kudłaczek" aud. dla dzieci. 16.00 Dzien. popołudn. 16.30 Utwory skrzyp. w wyk. B. Rol[illegible]. 16.55 A[illegible] poet. „Spartakus" Dobrowolskiego. 17.10 Konc. rozrywk. 17.55 Aud. wojsk. 19.00 Aud. przy głośniku—Głos Ameryki Feliet. tygodn. Barskiego. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 I [illegible] wieczor. 20.30 Pieśni komp. [illegible] rosyjsk. 21.00 Aud. dla Pol. zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.20 Program na jutro. 2[illegible] Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

KINO „POLONIA" Marszałkowska 56

początek seansów 2, 4, 6, 8.

DZIŚ PREMIERA

Komedia filmowa polskiej produkcji

PIĘTRO WYŻEJ

E. BODO, J. ORWID, L. SEMPOLIŃSKI, H. GROSSÓWNA, CZ. SKONIECZNY

Nad program: dodatek polskiej produkcji STRAŻ NAD BAŁTYKIEM oraz aktualności

1361

Ogłoszenia drobne

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.

UNIEWAŻNIAM Kartę Rejestracji wydaną przez RKU Płock. Orłowski Jan. 1317

KARTA rozpoznawcza Nr. 2087 z dnia 25.XI. 1942 r. wystawiona na nazwisko Szczepański Władysław, zamieszkały w Koszarach gminy Bodzechów, pow. Opatowskiego, zagubiona. Używanie zostanie karane. 1337

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rejestracji RKU Warszawa, zaświadczenie z PUR-u w Koźlu, odcinek zameldowania, Warszawa, ul. Ludwiki 3, Grzybowski Zygmunt. 1338

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, Apolinary Wantuch, Bogoniowice - Ciężkowice, woj. Krakowskie, pow. Tarnów. 1339

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczka wojskowa, trzy rosyjskie i cztery polskie zaświadczenia na medale, zaświadczenie z P.U.R-u, zameldowanie z gminy, Bulbak Bronisław ur. 1925 r., zamieszkały wieś Kościelna, pow. Kalisz. 1340

UNIEWAŻNIAM skradzione papiery mojej żony i jej rodziców: zameldowanie z gminy i przepustka wydana przez punkt przesyłkowy Gliwice, Grzegorek Maria ur. 1927 r. zamieszkała wieś Kościerza, pow. Kalisz. 1341

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa Al. Jerozolimskie 39 i Praga ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 30.

Oczy na czubkach palców

Niewidomi w Laskach uczą się, czytają i... mówią o kolorach

Spojrzenie dziecka jest czyste, skupione, nieledwie uważne. Siedmioletnia Mirka Dąbrowska rozmawia ze mną o życiu w zakładzie, o swych radościach i smutkach. Trudno uwierzyć, że jasnobłękitne wielkie oczy nie widzą i nie widziały nigdy.

Mirka opowiada o kurczątkach, których się boi i o ukochanej kózce, Basi. O tym, że wszyscy są dla niej dobrzy i że lepiej jej tu, niż w domu, gdzie nawet rodziców niecierpliwiło czasem jej kalectwo.

Dziewczynka jest w Laskach od niedawna, ale nauczyła się już wiele. Najważniejszą jest nauka o rzeczach, o przedmiotach, które ją otaczają. Mirka nie widziała nigdy drzewa, ale umie je już ulepić z plasteliny, tak samo jak dom, samochód, kwiat i kózkę Basię.



Kózka „Basia" jest pupilem dzieci.

Dotykając kawałków minerałów i innych substancji twardych, uczy się określania ich nazw. Aparat, składający się z szeregu mniejszych i większych krążków, służy do nauki odróżniania wielkości, bo dziecko musi wkładać wyjęte krążki do właściwych otworów. Inny aparat uczy przyswajania różnic wysokości. Są też metalowe pręty z drewnianymi guziczkami, coś w rodzaju otwartych liczydeł, do nauki rachunków. Dla starszych — coraz bardziej skomplikowane przyrządy do geometrii, fizyki i chemii.

ABY DORÓWNAĆ LUDZIOM WIDZĄCYM

Zakład dla niewidomych dzieci w Laskach prowadzi szkołę powszechną i gimnazjum zawodowe. Nieszczęśliwe dzieci uczą się przezwyciężać kalectwo tak, by na niejednym polu mogły dorównać ludziom widzącym. Po wykształceniu ogólnym otrzymują wiadomości fachowe, umożliwiające samodzielne wykonywanie pracy zarobkowej. Niestety do dziś pokutuje w Laskach tradycja kształcenia niewidomych na szczotkarzy i koszykarzy, chociaż są to zawody niezbyt popłatne. W krajach zachodnich przekonano się, że ociemniali mogą doskonale pracować jako telefoniści, maszyniści, a także w wielu działach wytwórczości fabrycznej. U nas przerzucenie metod kształcenia na nowe tory rozbija się głównie o brak środków finansowych.

CZEKAJĄ NA MIEJSCE

Zakład w Laskach mieścił przed wojną 500 — 600 dzieci, dziś ma zaledwie 115. Powodem nie jest rzecz prosta brak ociemniałych, bo ilość ich po każdej wojnie zastraszająco wzrasta, lecz ograniczone możliwości Zakładu. Dwa główne budynki zakładowe zostały podczas działań wojennych w 39 roku niemal zupełnie zniszczone. Jeden z nich zaczęto „własnym przemysłem" remontować, niestety więcej pieniędzy nie ma i roboty lada dzień utkną.

Tymczasem tysiące młodocianych ofiar wojny czekają i cierpią w środowiskach, w których nie mogą dać sobie rady z nowymi warunkami życia. Tysiące dzieci w Kielecczyznie i Lubelszczyznie, dzieci, które oślepły, rozkręcając znalezione na polach miny i niewypały, nie wiedzą nawet o istnieniu podobnych zakładów.

By ukończyć remont głównego budynku trzeba 5.000.000 złotych. Apelujemy do władz: pieniądze na ten cel muszą się znaleźć.

Oczywiście mali pensjonariusze Zakładu nie wiedzą o tych wszystkich troskach. Życie ułożyło się im tak szczęśliwie, jak tylko jest to w ich nieszczęściu do pomyślenia. Mają troskliwą opiekę, pożywne jedzenie, a przede wszystkim system nauczania, przystosowany do ich kalectwa.

Obecnie wiele dzieci pojechało na wakacje. Część do rodziny, część na specjalne kolonie dla ociemniałych koło Gdańska. Od tych z kolonii przyszedł właśnie pierwszy list. „Jesteśmy na końcu morza..." piszą. Nie bardzo wiadomo, co przez to chcą wyrazić, ale przecież sposób pojmowania niewidomych od urodzenia musi być inny, niż nasz. I wrażenie z pierwszego spotkania z morzem także inne.

NIEUCHWYTNE POJĘCIE

Chociaż — w rozmowie z dziećmi w Laskach, można poruszać niemal wszystkie tematy — jedyne niedostępne dla nich pojęcia to perspektywa i kolor — mówi wychowawczyni. — Mimo to interesują się, jak są ubrane, a dziewczynki proszą o czerwone lub niebieskie kokardy.

Nie znając nawet pojęcia światła, starają się, biedaki, zrozumieć różnicę między niebieskim a czerwonym...

— Marysiu, co to są kolory? — pytam 12-letniej dziewczynki, niewidomej od urodzenia i sam wstydzę się trochę swego pytania.

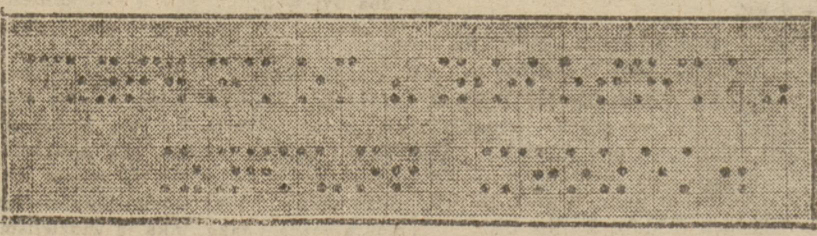
— To jest tak, jak z muzyką — odpowiada po namyśle. Najniższy ton to kolor czarny, najwyższy — biały. A tamte inne — w środku.

Po dużym ogrodzie, pełnym drzew, krzaków i krętych dróżek, dzieci poruszają się z zadziwiającą swobodą. Biegają, skaczą, zręcznie omijają napotkane przeszkody.

— Znają teren na pamięć — tłumaczy mi znów wychowawczyni. W zimie jest nieco gorzej, bo śnieg utrudnia im orientację.

A oto biblioteka Zakładu.

Przed wojną liczyła 1000 dzieł w 10 tysiącach tomów, dziś ma nieco mniej. W każdym razie są tu książki ze wszystkich dziedzin nauki, poezje, powieści, nowele, a także — prócz polskich — książki francuskie, rosyjskie, angielskie i łacińskie.



Autograf — dla „Robotnika".

Może nie każdy wie w jaki sposób niewidomi czytają?

System pisma dla niewidomych obmyślił w połowie ubiegłego stulecia Francuz, Louis Braille, sam niewidomy od 3-go roku życia. System ten polega na operowaniu wypukłymi punktami w małym prostokącie. Punktów może być od jednego do sześciu w różnych ustawieniach. Daje to 63 kombinacje, co w zupełności wystarcza na zastąpienie wszystkich używanych przez nas liter i znaków.

„LALKA" W 30 TOMACH

Ręcznie, za pomocą kolca i metalowej tabliczki, lub na specjalnej maszynie, nakłuwa się spore stronice z cienkiego kartonu, które następnie są oprawiane w książki. Pismo takie zabiera sporo miejsca. System Braille'a został więc zmodyfikowany przez wprowadzenie skrótów pierwszego i drugiego stopnia. Mimo to np. „Lalka" Prusa zajmuje aż 30 dużych tomów.

Niewidomy czyta, wodząc palcami po wypukłościach punktów. Po paru latach nauki czyta wcale nie wolniej niż każdy z nas. Z „pisaniem" sprawa jest jeszcze trudniejsza, bo trzeba nakłuwać papier z odwrotnej strony, od prawej do lewej i w odwrotnym układzie każdej litery. Reprodukujemy próbkę takiego pisma już z wypukłej, czytelnej strony. Jest to „autograf" jednego z ociemniałych, który bez skrótów napisał: Czytelnikom „Robotnika" Zygmunt Mrozek. Dwie pionowe kropki na początku to znak, że będzie duża litera, następne dwie u góry oznaczają literę „c", dalsze cztery w formie niedokończonego, pionowego prostokąta — „z" itd. Oczywiście słabo widoczne nakłucia zostały przed sfotografowaniem poczernione tuszem.

PRAWDZIWY TALENT

Ów Zygmunt Mrozek, Ślązak z Rybnika, to ciekawy przykład pracowitości i ambicji ociemniałego. Ma 22 lata. Przed wojną ukończył szkołę powszechną w Laskach i chodził do warszawskiego gimnazjum Rejtana, ucząc się razem z widzącymi, a często lepiej od nich. Wojna przerwała normalną naukę, lecz chłopiec opanował w tym czasie łacinę, niemiecki i angielski. Obecnie zdał do liceum. W nagrodę za to dostał od kierownictwa Zakładu w Laskach zegarek dla niewidomych (z wypukłymi cyframi).

Dwie klasy normalnego liceum dla widzących ma zamiar skończyć w ciągu roku, po tem chce iść na Uniwersytet i zostać adwokatem. Mrozek pisze swym szydełkiem równie prędko, jak ja piórem, przyczem o wiele czytelniej. Jest bardzo muzykalny, gra na kilku instrumentach, umie pisać nuty „braillem", co nie należy do rzeczy najłatwiejszych, ma duże zdolności do matematyki krótko mówiąc stanowi żywy dowód skuteczności racjonalnych metod kształcenia niewidomych.

Założycielką Zakładu w Laskach jest niewidoma zakonnica, Matka Elżbieta Szacka, która zebrała grono ofiarnych zakonnic i pracuje z nimi po dziś dzień, służąc nieszczęśliwym. Zakonnice żyją według reguły franciszkańskiej, są szczerze oddane swemu posłannictwu, nie pragną rozgłosu i pochwał. Patrząc na ich pracę i dzieło trzeba pomyśleć o pięknie prawdziwej, niczem nieskażonej nauki chrystusowej.

Odr.

Mimochodem

Kanty

Swieciło słońce nad Warszawą,
zerknęło na dół, poczem woła:
— Ach, słowo daję, to ciekawe!
Ile tu kantów dookoła!

Myśli słoneczko — to ruiny
tak przedstawiają się kanciaście,
ale, stanąwszy nad Olsztynem,
znów widzi kantów 115.

Płynęło słońce ponad Łodzią,
spogląda na dół — Wszyscy Święci!
Jak wśród tych kantów ludzie chodzą?
Toż kant na kancie i nic więcej!

Swieciło także nad Krakowem,
nad Starowiślną i Plantami.
— Kto by pomyślał, daję słowo,
„Uhrdeutsche Stadt" jest też z kantami?

Nad miastem Kołem słońce myśli:
no, tu z pewnością będzie milej,
koło jest gładkie, oczywiście.
Spogląda — kanty! Jeszcze ile!

To samo w Kutnie, Kołobrzegu,
w Bytomiu, Płocku, Starogardzie,
więc słońce dość już miało tego:
— Tfu, obrzydliwstwo! Ja zachodzę.

I zaszło. Mrok otulił ziemię,
lud musiał przerwać skrzętną pracę...
— — — — — — — — —
Ale, na szczęście, wszyscy wiemy,
że co dzień rano słonko wraca.

A. TOM.

Margaret Storm Jameson

10)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Lotte obróciła się w stronę Marie:

— Widzisz, jacy są twoi przyjaciele! — krzyknęła. — Wiedziałam, że powinniśmy opuścić dom.

Marie spojrzała spokojnie w jej twarz:

— Czy nienawidzisz mnie dlatego, że byłam Francuzką, czy dlatego, że wyszłam za mąż za twojego brata?—podeszła szybko do Anny i powiedziała łagodnym głosem:

— Anno, moja droga, nie martw się. Francuzi nie są zimnymi diabłami. Wybuchają szybko, może za szybko, ale to nie trwa długo: zwolnią Heinricha, to przecież dziecko.

— Więc we Francji nie każą dzieci? — powiedziała szybko Anna.

— Nie za takie głupstwa...

Anna nie ruszyła się z miejsca:

— On nie jest cichym dzieckiem. Da im wiele powodów...

— Chciałabym widzieć, jak uderzył to bydlę, — Lotte urwała nagle.

Baronowa weszła do pokoju w towarzystwie Paula von Galen. Usłyszała słowa Lotte:

— O czym mówicie? — zapytała, i tak już purpurowa ze zdenerwowania.

Nikt jej nie odpowiedział. Lotte spojrzała na siostrę, ale, mimo że walczyła ze sobą, poruszając ustami, Anna nie odezwała się. Widocznie nie mogła. Matka zrozumiała, że to oną, nie Lotte była w kłopocie i otworzyła już usta, chcąc potraktować to niezręczne stworzenie tak, tak jak jej zdaniem zasługiwało. Marie usiłowała ściągnąć burzę na siebie:

— Heinrich... on i Anna szli przez park do domu, pokłócił się z jednym żołnierzem, uderzył go i — oni zabrali go do domu.

—— Anna! — pisnęła Berta von Leyde. Nie zwróciła uwagi na Marie. — O czym ty myślałaś, prowadząc chłopca koło nich? Musisz być szalona. Jak możesz być taka głupia! — wyciągnęła w górę ramiona:

— Co teraz można zrobić? Musimy działać natychmiast— natychmiast. Paul, musisz iść i zobaczyć się z nimi. Wyjaśnij że Anna jest głupia i sprowadź chłopca z powrotem — zanim go zniszczą.

Paul von Galen nie zwrócił na nią uwagi. Zbladł trochę— to jest policzki jego stały się bardziej zapadłe i koniec długiego, cienkiego nosa zrobił się czerwony — ale był spokojny. Odezwał się do żony, jakby chcąc jednocześnie obronić ją — przed matką — i pocieszyć. Mimo to drżała.



Moje drogie dziecko.

— Nie martw się, moja droga. Dostaniesz tylko bólu głowy i będziesz niezdatna do niczego. Sprowadzimy chłopaka do domu — i ja sam go ukarzę, — zmusił się do uśmiechu:

— O co to poszło?

Anna spojrzała na niego:

— Wynosili strassburski kredens, kradli go... — zaczęła.

— I dlatego pozwoliłaś, żeby wpakował się w awanturę? — przerwała jej matka. — Głupia, głupia! — Łzy wściekłości napłynęły jej do oczu. — Naprzód Johann, a teraz Heinrich... On nie jest moim synem, miałam tylko jednego syna, i ponieważ psułaś go, nigdy nie było z niego wielkiej pociechy. Ale jest moim jedynym wnukiem — a ty ryzykujesz jego życie dla kredensu!

— Mamo, ja... — powiedziała Anna cicho. Urwała. Zwróciła twarz od matki do męża, jak pies, który apeluje od pana, który bije, do pana, który tylko patrzy. Poruszając się sztywno i nieśmiało, odeszła znowu na bok i stała tam, z opuszczonymi ramionami, jak gdyby odległość, dzieląca ją od nich, była zbyt wielka, aby mogła mówić.

— Powinienem był zabronić mu przechodzić przez park— szepnął Galen. — Musieli go aresztować, ja sam bym tak zrobił... Wolałbym, żeby to się nie stało.

Marie przyglądała mu się:

— Jesteś zaniepokojony — powiedziała cicho.

Potrząsnął głową:

— Nie.

— To pewno ten ohydny, zdegenerowany major — powiedziała do niej Lotte złośliwie, — ten, na którym próbowałaś swoich wdzięków... Francuzi są okropni. Co za pomysł zrobić kulawego oficerem! — zaśmiała się głośno. — Ale on ci pokazał twoje miejsce, moja pani.

Galen spojrzał na nią surowo:

— Lotte, jesteś bardzo młoda i głupia. Mam nadzieję, że Marie jest zbyt rozsądna, aby czuć się dotkniętą lub obrażoną

Marie uśmiechnęła się:

— Jestem o dwa lata starsza od Lotte i nie myślę, żebym zmarnowała ten czas — powiedziała obojętnie.

— Jesteś członkiem rodziny, moja droga, — powiedział Galen ze znaczącą dobrocią — to ma swoje złe strony.

Spojrzała na niego z wdzięcznością:

— I swoje szczęśliwe chwile — powiedziała szczerze, ciepło. — Jesteś bardzo dobry, Paul.

W tej chwili wyczytała z jego twarzy, że poprosi ją kiedyś, aby zapłaciła za tę dobroć. Poczuła chłód. „Co to będzie?" — pomyślała podejrzliwie. Zanim zdążyła pomyśleć, kiedy to nastąpi — stało się i — przeraziło ją.

Swoim dobrym głosem Galen powiedział:

— No, moja droga, Marie, możesz zrobić coś dla mnie. Francuski pułkownik właśnie przyjechał: może okazać się milszy, niż jego adiutant. W każdym razie ty wiesz lepiej, jak z nimi rozmawiać!, niż ja — zobaczył, że twarz jej zmieniła się i ciągnął dalej z jeszcze większym spokojem — oni są dosyć rozsądni, ale niesłychanie wrażliwi... Chciałbym, żebyś poszła i próbowała zobaczyć się z samym pułkownikiem w sprawie Heinricha. Dobrze?

Uczucie sprzeciwu było w niej tak silne, że nie mogła opanować się odrazu; nie mogła, jak to czasem robiła, przywołać obrazu męża, aby pomógł jej przeciw swojej rodzinie. Zrobiła nerwowy gest:

— Nie mogę. To niemożliwe. To zupełnie niemożliwe.— Cichszym głosem, ponieważ wstydziła się im to powiedzieć, dodała:

— Jestem ostatnią osobą, którą powinniście tam posłać.

Lotta powiedziała gwałtownie:

— Ja bym nie prosiła ich o nic, tych chamów. Po co dawać im okazję do śmiechu?

— Ty oczywiście nie powinnaś zbliżać się do nich — powiedziała matka — ale nie ma powodu, dlaczego Marie nie miałaby pójść. Ona jest Francuzką.

— Czy pani myśli, że to coś ułatwia? — powiedziała Marie.

— W każdym razie to jest odpowiedniejsze — odpowiedziała Berta von Leyde swoim najbardziej suchym tonem.

„A więc nie posunęłam się nawet o krok, odkąd tu przybyłam?"—pomyślała Marie. Wydało się jej, że ciało jej stało się równie niezręczne, jak Anny, ale zrobiła wysiłek. Jeden lekki ruch — którym dźwignęła niezmierny ciężar — przybliżył ją do fotela teściowej:

— Nie jestem Francuzką, — powiedziała, uśmiechając się. — Zmieniłam — gdy wyszłam zamąż — moje zwyczaje i uczucia, tak samo jak ojczyznę. Cóż, polubiłam nawet czerwoną kapustę, a nie znosiłam jej dawniej... Nie mogę teraz odmienić się z powrotem w ciągu jednej chwili. Jestem teraz von Leyde, jestem Niemką. Jestem zupełną Niemka.

— Moje drogie dziecko — powiedziała zimno Berta —. Ani przez chwilę w to nie wątpiłam. Ale Heinrich jest moim wnukiem i on jest w niebezpieczeństwie, podczas, gdy ty stoisz tu, gadając głupstwa — to ostatnie słowo, powiedziano jej ostrym głosem, brzmiało obraliżwie.

(D. c. n)